

Starzec

Nasilał się wiatr, a wraz z nim w powietrzu wirowały niezliczone płatki śniegu. Wędrowcy mieli wrażenie, że na ich zmęczonych rzęsach gromadzi się szron, jednak mimo to nie przerwali podróży. Musieli iść przed siebie, nie myśląc o trudnościach. W ich sytuacji nie zostało do zrobienia już nic innego, niż ucieczka przez górski szlak. Wojna zabrała impraktycznie wszystko.

– Wkrótce się ściemni – zauważył Adam. – Może Bóg pomoże znaleźć jakąś małą jaskinię, gdzie bezpiecznie przenocujemy.

– Gdyby chciał nam pomóc, zrobiłby to, gdy palili wioskę – odrzekł ponuro Piotr. – Oprócz ciebie i mnie byłaby tu jeszcze babcia, rodzice... a może w ogóle nie byłoby wojny.

– Nie gdybaj i nie narzekaj mi tu teraz – przerwał mu Adam. – Rozglądaj się za jakąś pieczarą. Inaczej zaraz, oprócz nocy, zastanie nas jeszcze wichura i te góry staną się naszym grobem.

.....

Zamyślony Piotrek skrzywił twarz. Na zewnątrz zamieć była coraz głośniejsza, jednak pogoda nie mogła wytrącić chłopaka ze stanu głębokiej refleksji. Tymczasem Adam, wpatrzony w ogień, czekał, aż wnuk zacznie pytać i dociekać. Starzec czuł, że młodzieńcowi trudno będzie wszystko zrozumieć, ale cały czas był pewny, że kiedyś wszystko stanie się dla niego jasne.

.....

Piotr był oszołomiony i zamyślony. Słowa dziadka pełne były specyficznej i trudniej do zobrazowania mądrości i powagi. Chłopak czuł, że jest to prawda, chociaż nie wszystko rozumiał. Dopiero teraz zdał sobie sprawę, jak uboga i niedojrzała była dotychczas jego wiedza o Bogu. Wstyd mu było, że gdy od dawna miał wątpliwości i zadawał sobie pytania, nie zwrócił z się z prośbą o odpowiedzi do innych ludzi. Bóg był tak blisko niego, ale skrzywiony i dziecinny obraz Jego osoby nie pozwalał Piotrkowi zrozumieć Go w dojrzały sposób.

Z głębokich myśli wyrwały go odgłosy kroków przy wejściu do jaskini. Po chwili w środku stanął blady, trzęsący się żołnierz z przymrużonymi oczami i oszronionym mundurem. Na jego widok Piotr przeraził się, ale Adam zachował spokój.

.....